

ETYKA
REINTERPRETACJA

Jacek Filek

ETYKA
REINTERPRETACJA

ho~~mi~~ni

Redakcja:
Elżbieta Wiater

Korekta:
Anna Nowak

Pozycja została dofinansowana przez
Narodowe Centrum Nauki (Umowa Nr: 1390/B/H03/2011/40)
oraz Instytut Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego

Marka Homini jest częścią
Wydawnictwa Benedyktynów TYNIEC

Wydanie pierwsze, Kraków 2014

ISBN 978-83-7354-525-0

© Copyright by Jacek Filek
for this edition © Copyright by TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów
ul. Benedyktyńska 37, 30-398 Kraków
tel.: +48 (12) 688-52-90, tel./fax: +48 (12) 688-52-91
e-mail: zamowienia@tyniec.com.pl
www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa:
TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów
druk@tyniec.com.pl

SPIS TREŚCI

DZIAŁ WSTĘPNY

I. WPROWADZENIE	9
II. PODSTAWOWE PYTANIE ETYCZNE	17
1. Prymat pytania	17
2. Przygodność pytania etycznego i jego podstawowe założenie . . .	18
3. Analiza treści pytania	21
4. Status pytania i odpowiedzi.	23

DZIAŁ ZASADNICZY

WPROWADZENIE	25
------------------------	----

CZĘŚĆ PIERWSZA ŻYCIE W HORYZONCIE PRAWDY

I. SOKRATES – POZNAWAJ I RÓB, CO CHCESZ	29
1. Odkrycie nowej rzeczywistości	29
2. Właściwy punkt wyjścia i postawienie kwestii etycznej	30
3. Aprioryczne pragnienie dobra i fatalny błąd poznania.	32
4. Paradoks nauczyciela i nauczania etyki	35
II. PLATON – CZŁOWIEK WINIEN, BÓG NIE WINIEN.	39
1. Hierarchia bytów	39
2. Człowiek i jego wybór	42
3. „Musisz swoje życie zmienić”	43
4. Etyka jako pokusa	45
III. ARYSTOTELES – ŻYCIE ZGODNE Z WYMOGAMI DZIELNOŚCI	49
1. Poza teorię cnót	49
2. Wstępne uwagi metodologiczne	53

3. Etyka i metafizyka	58
A. Dobro	58
B. Możliwość i akt	60
C. <i>Telos, ergon</i> – swoista funkcja	62
4. Szczęście	63
5. Stanowienie – προαίρεσις	67
6. Życie „zgodnie z...” jako wpisanie się w strukturę prawdy	69
IV. NOWY <i>ETHOS</i> : KOCHAJ I RÓB, CO CHCESZ	71
1. Miast porządku rozumu porządek miłości	71
2. Nowy nauczyciel, nowy <i>ethos</i>	72
3. Nowy człowiek i jego słaba wolna wola	75
4. Nowa stara prawda	77
5. Zło, bo wolność, wolność, bo zło.	80
6. Wolność zamiast miłości	82

CZĘŚĆ DRUGA ŻYCIE W HORYZONCIE WOLNOŚCI

I. WOLNOŚĆ ROŚNIE.	87
1. Wolność znosi miarę	87
2. Wola człowieka równa boskiej.	90
3. „Nieskończone oddalenie umysłów od miłości”	100
II. ETYKA KANTA – POMIĘDZY CZYSTYM ROZUMEM A PORUSZENIEM WOLI.	111
1. Idea etyki apriorycznej.	111
2. Idea prawa moralnego	113
3. Kiedy czyn jest moralny?	115
4. Prawo moralne.	118
5. Jak jest możliwa determinacja woli przez prawo moralne?	122
6. Prawo moralne po raz drugi.	127
7. Wolność	130
III. STAWAJ SIĘ SOBĄ I RÓB CO CHCESZ.	135
1. Wprowadzenie	135
2. Søren Kierkegaard – „pojedynczy” jako wolność i jego rozpacz. Etyka miłości	138

A. Pojedynczy	139
B. Wybór	141
C. Prawda	144
D. Rozpacz	146
E. Odpowiedzialność	149
F. Miłość	152
3. Fryderyk Nietzsche – wolność, odpowiedzialność, miłość	157
A. Od „winny, wolny, odpowiedzialny” poprzez „niewinny, niewolny, nieodpowiedzialny” do „wolny i odpowiedzialny” w nowym rozumieniu	157
B. „Śmierć Boga”, „przecłówek” i nowy wymiar odpowiedzialności	164
C. Nowa miłość i nowa wieczność	167
4. Dokąd wiedzie droga wolności?	178

CZĘŚĆ TRZECIA

ŻYCIE W HORYZONCIE ODPOWIEDZIALNOŚCI

I. WPROWADZENIE	185
II. ETYKA FENOMENOLOGICZNA CZYLI ODPOWIEDŹ NA WARTOŚCI	187
III. ETYKA EGZYSTENCJALNA CZYLI ODPOWIEDŹ NA WEZWANIE BYCIA	205
1. Wprowadzenie: poszanowanie życia	205
2. Różnica ontologiczna	207
3. Heideggerowski ideał egzystencji.	208
4. Odpowiadanie na wezwanie bycia	211
5. Uwaga końcowa: Krytyka etyki wartości	215
IV. ETYKA DIALOGICZNA CZYLI ODPOWIADANIE NA WEZWANIE INNEGO	219
1. „Odpowiadanie na” jako „odpowiadanie za” na przykładzie dialogiki Martina Bubera	219
2. W stronę Emmanuela Lévinasa: Etyka jako filozofia pierwsza	226
V. FINAŁ: POJĘCIE ODPOWIEDZIALNOŚCI JAKO NOWE POJĘCIE PODSTAWOWE ETYKI I FILOZOFII	233

D Z I A Ł W S T Ę P N Y

I WPROWADZENIE

Współczesny paradygmat uprawiania etyki jest fałszywy.

Człowiek, świadom swej wolności, staje wobec pytania: jak rozporządzić swym życiem? Namysł zrodzony z tego pytania, jeśli tylko nie brak mu systematyczności, jest etyką. Etyka jest filozofią, jest podstawową dziedziną filozofii, a wedle niektórych, na przykład Emmanuela Lévinasa, jest nawet filozofią pierwszą¹.

Wyodrębnienie się etyki jako samodzielnej dziedziny filozoficznej jest procesem nieco dwuznacznym. Dla takich filozofów jak: Sokrates, Platon, Spinoza, Kant, Kierkegaard, Nietzsche, Husserl, Heidegger, Lévinas filozofia sama jest już „etyczna”, jest

¹ Proponowany czytelnikowi autorski wykład etyki nie pretenduje do tego, by stanowić jakieś kompendium wiedzy o etyce jako współczesnej dziedzinie akademickiej. Ma on na celu powrót do radykalnego pytania etycznego i rozważenie go na gruncie wybranego, nieprzypadkowo, materiału historycznego. Pominięte zostanie wszystko, co dla takiego rozważenia nie ma zasadniczego znaczenia. Dla wyodrębnienia namysłu etycznego, który nie wyrzeka się filozoficznej głębi, mówi się niekiedy o etyce filozoficznej. Etyka, źródłowo rozumiana, jest jednak ze swej istoty filozoficzna, dlatego owo przymiotnikowe jej dookreślanie uznaję tu za zbędne. Bowiem to, iż etyka jest filozoficzna (a nie np. socjologiczna czy lingwistyczna, czy jeszcze inna) rozumie się samo przez się.

wręcz etyką, a autentyczny filozof – etykiem. Z jednej więc strony Grecy odróżniali etykę od fizyki i logiki, z drugiej zaś już Heraklit rozumiał, iż poznawanie i rozumienie świata nie daje się oddzielić od poznawania i rozumienia siebie samego, a antyczna delficka mądrość: „Poznaj samego siebie” domagała się nie tyle „obiektywnej wiedzy”, ile właśnie poznania o charakterze zarazem etycznym. Jedność etyki i filozofii ma za swój korelat jedność rozumu praktycznego i teoretycznego (por. Kant, Husserl i inni).

Współczesne zinstytucjonalizowanie filozofii wraz z towarzyszącym mu ogólnym trendem specjalizacyjnym, w ramach którego otrzymujemy tzw. etykę akademicką (jak i bardziej jeszcze szczegółowe jej działy), doprowadziło do filozoficznej marginalizacji tej ostatniej. Tymczasem nie da się postawić radykalnie kwestii etycznej, abstrahując od takich problemów metafizycznych i ontologicznych, jak problem wolności, problem skończoności i nieskończoności, problem czasu czy problem sposobów istnienia. Dotyczy to również problemu prawdy. Problemy te posiadają swój wymiar etyczny i etyk nie może od nich abstrahować.

Wyodrębnieniu etyki i odesłaniu jej na filozoficzny margines odpowiada, po stronie praktyki życia, wyodrębnienie wymiaru etycznego i traktowanie go jako czegoś incydentalnego. Służy temu ekscytowanie publiczności szokującymi problemami „etycznymi”, z którymi zdecydowana większość nie zmagają się bezpośrednio w swym życiu.

Jeżeli jednak etyka miałaby być podstawową dziedziną filozofii, to co ją konstytuuje jako odrębną dziedzinę, co stanowi o jej specyfice? Przedmiot, metoda czy jeszcze coś innego? Przede wszystkim etyka jest filozofią praktyczną. Co to znaczy? Lapidarnie wyjaśnia to Arystoteles w swym niejako credo metodologicznym. Píše w nim: „Zastanawiamy się bowiem nad dzielnością nie dla poznania, czym ona jest, lecz po to, aby stać się dzielni”². Celem tedy namysłu etycz-

² ARYSTOTELES, *Etyka nikomachejska* (dalej cytowana jako EN), przekł. D. GROMSKA, Warszawa 1956, s. 45–46, 1103 b, 26–28.

nego nie jest samo poznanie, ani tym bardziej skonstruowanie jakiejś teorii. Cel nie jest teoretyczny, lecz praktyczny. Celem jest stawanie się etycznym. Ponadto podmiot namysłu, podmiot rozważający, jest tu tożsamy z podmiotem stającym się, podmiotem pragnącym stawać się etycznym. A zatem przedmiotem namysłu, przedmiotem badania, które ma służyć stawaniu się, jest każdorazowo „moje życie”, „twoje życie”. Etyka jest więc zawsze czymś zarazem nader osobistym, dotyczy twojego życia, dotyczy sposobu, w jaki decydujesz się żyć. I jeszcze jedno – etyka dotyczy tylko tych, którzy mają dobrą wolę stawania się etycznymi. Jeżeli ktoś takiej woli zgoła nie przejawia, to rozważanie etyczne nie ma dla niego żadnej mocy zobowiązującej – on w ogóle go nie podejmuje. Etyka nie może przeto pretendować do formułowania tez ogólnie ważnych, ogólnie wiążących.

Namysł etyczny jest czymś do tego stopnia specyficznym – co uwidacznia się już w języku, w jakim jest on dokonywany – że niektórzy gotowi są odmawiać mu nawet sensowności. Jednakże specyfika etycznego namysłu zadecydowana jest już w specyfice pytania, które go inicjuje. I to właśnie owo specyficzne pytanie funduje etykę jako dziedzinę. Sama forma pytania jest historycznie zmienna, zależna od pojęciowości danej epoki, jednakże jego głębszy sens pozostaje ciągle ten sam. Człowiek, pytając o dobro, o cnotę, o powinność, o prawo moralne, o wartości etc., zawsze pyta z głębi niepokoju swej uświadomionej wolności i w powadze rozstrzygnięcia o swym życiu. I mimo historycznej zmienności form zapytywania i odpowiadania mówić możemy o jedności etyki, o tym bowiem decyduje jej *telos* – ukierunkowanie fundującego ją zapytywania. Nie decyduje o tej jedności „absolutność” niektórych jej dokonań – te zawsze są historycznie zrelatywizowane – lecz właśnie ów intendowany *telos*, jaki daje się zaobserwować w horyzoncie każdej kultury. Za różnymi sposobami artykułowania pytania skrywa się ciągle ten sam sens i ten sam niepokój: jak mam rozstrzygnąć o swoim życiu?

Pytanie: „Jak żyć?” jest jednak pytaniem nienaukowym, pytaniem niegodnym nauki, pytaniem wręcz „zabronionym”³. Jego właściwym miejscem wydają się bardziej słowa piosenki niż naukowe badanie. W konsekwencji etyka okazuje się nienaukowa; jako taka zostaje wyrugowana z uniwersytetów i pozostawiona różnej maści moralistom i ideologom. Z drugiej jednak strony ma ona przecież swoje miejsce na uniwersytecie. Jak to możliwe? Etyka uprawomocnia się w środowisku nauki jedynie jako nauka. Ukonstytuowało się tedy szereg sposobów uprawiania etyki jako nauki. Czy jednak etyka uprawiana jako nauka jest etyką? Moim zdaniem nie. Etyka w sensie, jaki określony został już w początkach filozofowania, jest z istoty „nienaukowa” i nie powinna mieć tego rodzaju aspiracji. Oczywiście, w dobie panowania kultu nauki wydać się to musi porażką etyki. Powiedzmy więc od razu: etyka jest czymś więcej niż nauką w rozumieniu XX-wiecznego scjentyzmu i wtłaczanie jej na siłę w gorset naukowości odbywa się kosztem jej porzucenia. Z drugiej jednak strony rozpowszechnione formy uprawiania etyki jako nauki są ze wszech miar godne szacunku. Ich błąd i nieporozumienie z nimi związane polega na intencji rugowania przez nie samej etyki i próbie występowania w jej miejsce.

Czym bywa etyka uprawiana jako nauka? Można pokusić się o naukowy opis deklарowanych czy też faktycznie potwierdzanych własnym życiem przekonań moralnych. Można, uprawiając socjologię moralności, uzyskać interesujące, a nade wszystko weryfikowalne wyniki badawcze. Owa empiryczna nauka o pewnych faktach moralnych nie będzie jednak stawiała i rozważała radykalnych pytań etycznych, nie będzie więc etyką.

³ Por.: „Nauka zabrania pytań, dyskredytując je, to jest ogłaszając je za bezsensowne” (H.G. GADAMER, *Cóż to jest prawda?*, przekł. M. ŁUKASIEWICZ, [w:] TENŻE, *Rozum, słowo, dzieje*, przekł. M. ŁUKASIEWICZ I K. MICHAŁSKI, Warszawa 1979, s. 34).

Można też metodami dostępnymi psychologii badać zjawiska psychiczne związane z szeroko rozumianymi przeżyciami moralnymi, jednakże również owa psychologia moralności nie będzie jeszcze etyką. Moralność, a szczególnie faktyczne moralne zachowania mogą być przedmiotem nauki, ale taka nauka o moralności nie będzie nigdy etyką⁴. Badanie moralności nie jest bowiem przedmiotem etyki.

Można również z powodzeniem uprawiać historię etyki. Istnieje wiele wartościowych prac z tego zakresu, lecz również historia etyki nie może uchodzić za samą etykę. Najbardziej jednak masywnym wystąpieniem etyki jako nauki była w XX wieku tzw. metaetyka. Przedmiotem metaetyki jest specyficzny język samej etyki, język nieuchronnie uciekający się do ocen, norm, zdań wartościujących, których weryfikacja wydaje się niemożliwa. Metaetyka pełna jest fascynujących zagadek intelektualnych, nic tedy dziwnego, iż pociągała wiele wybitnych umysłów. Etyka – namysł etyczny, rozważanie podstawowego pytania etycznego – nie ma jednak charakteru zagadki intelektualnej. Autentyczne przeżywanie pytania: „Jak rozporządzić swym życiem?”, a zaintrygowanie umysłu pewnymi zagadkami intelektualnymi, to dwie różne rzeczy⁵.

⁴ Por. słowa Tadeusza Kotarbińskiego o Marii Ossowskiej: „Nie uprawia etyki, lecz naukę o moralności” (T. KOTARBIŃSKI, *Nowe książki o nauce o moralności*, „Przegląd Filozoficzny” 3–4 [XLV] 1949, s. 427).

⁵ Sztandarowym problemem metaetyki jest tzw. wyprowadzenie powinności z bytu, tzn. znalezienie uprawnionego logicznie przejścia od weryfikowalnych zdań opisowych do zdania formułującego powinność. By uchwycić etyczny sens intelektualnej gry w wyprowadzenie powinności z bytu, przytoczę anegdotę.

Profesor K. od dwudziestu już lat pracował właśnie nad wyprowadzeniem powinności z bytu, czyli zdania powinnościowego (np.: „Iks powinien oddać dług Igrekowi”) ze zdań opisowych (np.: „Iks pożyczył pieniądze od Igreka”, „Iks solennie obiecał dług Igrekowi oddać” itp.). Dobrze znał próby innych i chociaż niektóre spośród tych prób przysporzyły swym autorom niemałej sławy, to przecież widział wyraźnie wszystkie ich słabości. Własne jego przy-

Problem uzasadnienia stał się wręcz obsesyjnym tematem XX-wiecznej etyki uniwersyteckiej. Wychodząc z założenia, iż etyka (jej podstawowe normy, wartości) pozostaje ciągle czymś nie dość uzasadnionym, podejmuje się próby jej logicznego uzasadnienia. O ile w porządku myślenia wszyscy godzą się z faktem przyjmowania bez dowodu aksjomatów logicznych, by potem wyprowadzać z nich prawomocne twierdzenia, o tyle uważa się, iż ów punkt wyjścia

czynki też zresztą uczyniły go już etykiem o nie byle jakim prestiżu. Wszystko to go jednak nie zadowalało. Oczywistym było, że zagadka pozostawała nierozwiązana.

Ileż to już razy miał pod powiekami ów obraz:

Oto jeden z tych tak uroczych kongresów. Są niemal wszyscy. Na sali cisza jak makiem zasiał, a on spokojnie, acz z właściwą sobie swadą, ogłasza ostateczne rozwiązanie problemu. Widzi ich miny... Och!

Pomysł rozwiązania przyszedł, jak to najczęściej bywa, zupełnie przypadkowo i w miejscu zgoła niegodnym. Jednakże oczywistość, z jaką narzucił się odnaleziony tok rozumowania, działała zniewalająco. Więc stało się. I oto teraz nadeszła jego chwila. Przemawia. Jest spokojny i absolutnie przekonujący.

Wrażenie było piorunujące. Wszyscy musieli się zgodzić – rozwiązanie zagadki stało się faktem! Nazajutrz nawet mass media poinformowały ludzkość o odkryciu profesora K.

Wieczorem, po bankiecie, czuł się trochę nieswojo, dręczył go jakiś nieokreślony niepokój. Nagle, dzwonek. Przyszedł P. Szczerze pogratulowawszy mu sukcesu, zażądał zwrotu starego długu. Teraz było już oczywiste, iż K. dług p o w i n i e n zwrócić. Nieco poirytowany przyznał, iż P. ma rację: rzeczywiście, temu nie da się zaprzeczyć, powinien dług oddać. Zbity z tropu zamilkł i jakby skulił się w sobie. Po chwili jednak zachnął się i z uniesioną głową odburknął: „no to co z tego!” I dodał, że żadna siła do zwrotu pieniędzy go nie zmusi. P. wyszedł.

Idiotyczna sprawa. Mieszanie subtelnej zagadki teoretycznej z nieuchronnie brutalną praktyką życia codziennego było dlań prostą niestosownością. Nie tracił więc humoru i kiedy stary Józef przygotował mu kąpiel, poklepał go po przygarbionych plecach i rzekł:

– Wiesz, Józefie, wyprowadziłem powinność z bytu!

– Oj, Panie Profesorze – odparł Józef – trzeba było ją do bytu wprowadzić, a nie z niego wyprowadzać (anegdotę tę opowiedziałem po raz pierwszy w eseju *Dowód dobra*, opublikowanym w „Tygodniku Powszechnym” 7/2003).

w porządku czynienia, porządku życia, nie może mieć charakteru aksjomatu, charakteru tego, co pierwsze, lecz koniecznie domaga się dopiero wyprowadzenia i uzasadnienia. Ponieważ zaś uzasadnienie takie nie może się powieść, próby jego podejmowania jedynie wzmagają przekonanie o bezzasadności etyki.

Jeżeli jednak dobro jest czymś pierwszym, to każda próba jego uzasadnienia, już w samej intencji, degradowuje je do pozycji czegoś wtórnego. Jeżeli dobro odczuwane jest jako bezpodstawne, to każda próba odnalezienia i przydania mu podstawy będzie próbą zniesienia jego aprioryczności. Dowiedzione dobro nie będzie pierwszym dobrem, aksiomą, dowiedziona wartość nie będzie pierwszą wartością czy nawet w ogóle nie będzie wartością. Od czasów Kartezjusza pewność staje się czymś nader pożądanym. Jednakże jeśli czyniący dobro pragnie jeszcze dowodów, bowiem nie ma pewności, to motyw jego postępowania już nie będzie etyczny i nie będzie też można mówić o jego etycznej zasłudze. Dowiedzenie, znosząc dobrą wolę, znosi zarazem możliwość samej etyczności. Jest dla mnie oczywiste, iż naukowej etyce – metaetyce – nie może się powieść wynalezienie dla człowieka tego rodzaju teoretycznej przemocy, chcę jednak powiedzieć, iż niezależnie od tej teoretycznej niemożliwości również z etycznego punktu widzenia nie powinno się jej to powieść. Konieczności bycia etycznym nie da się dowieść metodami naukowymi i nie powinno się też tego czynić, bowiem etyczność bycia – mojego, twojego – nie jest koniecznością, lecz możliwością.

Etyka nie jest nauką. Etyka jest paradoksem.